

## ANDRZEJ ŻOŁNIEROWICZ

ur. 1943; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, Lublin, PRL, zespół Bezimienni, Minstrele, The Minstrels

### Sprzęt muzyczny PRL-owskich kapel bigbitowych

Bezimienni cały czas działali przy Chatce Żaka. Najpierw został zmieniony nasz patron. Przestaliśmy być zespołem rady uczelnianej ZMW, która była za biedna. Naszym problemem był sprzęt, na którym graliśmy. To była najważniejsza rzecz, która decydowała, że nie mogliśmy się rozwijać. Sprzęt był trudno dostępny i bardzo drogi. Trzeba było to ściągać z zagranicy. Graliśmy na byle czym.

W zespole The Minstrels, nie mieliśmy oddzielnych wzmacniaczy i głośników. Były dwa radia niemieckie lub holenderskie i gitary były podłączone do odbiorników radiowych, bo w nich były wzmacniacze. Mieliśmy pierwszy polski wzmacniacz estradowy, niskiej bardzo jakości, na którym siedł mikrofon i jedna gitara. To wystarczało na holówki. Zresztą wszystkie zespoły, nawet te najlepsze też miały kłopoty ze sprzętem, przez lata gromadzili sprzęt. Było sporo ludzi, którzy robili sprzęt we własnym zakresie. Na ulicy Chopina był taki zakład, w którym pan Leon Bortnowski, robił sprzęt nagłaśniający dla zespołów posługujących się gitarami elektrycznymi. Te wzmacniacze nazywały się „Lebor”. W Minstrelach współpracowaliśmy z pracownikiem Polskiego Radia Ryskiem Lenartowiczem, który skonstruował nie tylko wzmacniacz, ale dwie potężne kolumny głośnikowe, w których w sumie było sześćdziesiąt małych głośników, plus stworzył chyba pierwszą w Polsce kamerę pogłosową.

Mikrofony polskie MD4, mikrofony dynamiczne nie były wysokiej jakości. Należało osłaniać je jakimiś torbami foliowymi, bo się sprzęgał, jak człowiek troszkę napluł śpiewając. Rysio Lenartowicz czasem z radia przynosił nam radiowe, wysokiej jakości mikrofony AKG, duże kostki, takie jak na festiwalu w Sopocie czy w Opolu.

W tym czasie śpiewałem w zespole artystycznym przy zarządzie wojewódzkim ZMW, który nazywał się „Wesoła dziewiątka”. Tam po raz pierwszy w życiu widziałem mikrofon Shure. To był mikrofon, na którym nagrywał Elvis Presley i wszystkie najlepsze zespoły świata.

W Bezimiennych perkusja była Szpaderskiego. To były jedne z najlepszych w Polsce

perkusji, trudno dostępne. Sprzęt nie był własnością naszych patronów, tych rad uczelnianych, okręgowych itd. Oni nam pomagali przy nagłośnieniu. Troszkę tego sprzętu pomogli nam kupić, szczególnie nagłośnieniowego: mikrofony, wzmacniacze, kolumny głośnikowe. Instrumenty były własnością prywatną. Chociaż brzmi to śmiesznie, w zespole grał gorszy muzyk, który miał własny sprzęt, a nie lepszy muzyk z większym talentem, ale bez własnego sprzętu.

Muzyk, który odchodził z zespołu zabierał swój sprzęt. Wtedy szukało się kolejnego człowieka z własnym sprzętem. Krzysio Racki miał własny prywatny sprzęt, perkusję Szpaderskiego. Wcześniej Piotrek Wierzejski też miał swój sprzęt prywatny. Leszek Wijakowski miał gitarę nazywała się chyba Musima. Zbyszek Gdula w Minstrelach miał własnego Hofnera czy Fendera, białą piękną gitarę.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-08-02, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Łukasz Kijek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"